Adam Andrzej Witusik

Źródło: Kalendarz Lubelski, 1977

Lublin i Zamość w oczach francuskiego podróżnika

Z opisów siedemnastowiecznego Lublina i Zamościa na przypomnienie zasługuje relacja zawarta w Pamiętnikach Franciszka Pawła Dalairaca, Francuza, który przez pewien czas pełnił funkcję agenta króla Jana III Sobieskiego.

Powiedzmy od razu: zarówno Lublinem, jak i Zamościem Dulairac był zachwycony. Przyjemne wrażenie na przybyszu znad Sekwany zrobiło także województwu lubelskie, które zaliczył do jednych z najbogatszych województw w państwie. Pisał:

„Z Wysokiego Koła do Puław jest dwie mile. To tu właśnie kończy się księstwo mazowieckie, oddzielone Wisłą od prowincji lubelskiej, która się tam zaczyna. Jest to jedno z województw najznakomitszych w Królestwie, tak przez obszar, jak i z powodu żyzności ziem nie pokrytych piaskami ani sosnowymi lasami. przynajmniej nie w takiej ilości, jak na Mazowszu czy w innych prowincjach. Dużo tu lasów dębowych, ziem urodzajnych, zagonów żyznych, dużo łąk, pastwisk, stawów, wsi ludnych i bogatych; ponadto żyzności krainy towarzyszy piękno krajobrazu, znacznie urozmaiconego równinami, zagonami, uroczymi zakątkami o czarownych przesmykach. Województwo lubelskie znajduje się prawie w środku państwa polskiego i dlatego jest znacznie osłonięte przed najazdami tatarskimi, na które są narażone prowincje graniczne. Odgrywa to niemałą rolę w dobrobycie mieszkańców. Bogactwo ich powiększa się jeszcze przez napływ pieniaczy, których przyciąga do Lublina Najwyższy Trybunat Królestwa — rodzaj parlamentu, o wiele znakomitszego jednak niż parlamenty francuskie, bo jednego dla całej Polski, wyłączywszy Wielkie Księstwo Litewskie, które ma odrębne sądownictwo”.

Dalairac przy całej swej sympatii dla Lublina w jego opisie nie popadł w bezkrytyczny entuzjazm: „Nazwę całej prowincji daje stolica: leży ona prawie w środku krainy w odległości 10 mil od Wisły, jest murowana, dość duża. ale kiepsko wybrukowana i źle rozplanowana jak wszystkie polskie miasta. Znacznie to umniejsza piękno domów, na ogół okazałych jak te zwłaszcza, które otaczają rynek. Kościoły, klasztory, domy jezuitów przewyższają, wszystkie tego rodzaju budowle w innych miastach Polski, z wyjątkiem Krakowa. Mury Lublina są starożytne, oflankowane wieżami bardziej obronnymi i piękniejszymi niż warszawskie. Lublin jest gęsto

zaludniony i obficie zaopatrzony we wszystkie niezbędne towary, nawet na użytek cudzoziemców, gdyż kupcy mają tu składy, a rzemieślnicy sklepiki dobrze zaopatrzone, tak ze względu na siedzibę Trybunału, jak i dlatego, że miasto leży na drodze do Moskwy, prowadzi handel z granicznymi miastami Lewantu. Okropności wojny nie docierają tutaj gdyż ziemie, na których ona się toczy, są zazwyczaj znacznie oddalone od tej krainy. Wprawdzie Lublin odczuł nieco skutki wtargnięcia króla szwedzkiego, ale była tu tylko przejściowa nawałnica, która nie pozostawiła tu tak wielu znamiom swej gwałtowności, jak gdzie indziej".

Bardzo korzystną opinię w oczach Dalairaca zyskała także rezydencja Zamoyskich: „Zamość jest drugim znacznym miastem tej prowincji. Leży w dolinie wśród trzęsawisk z jednej strony, a z pozostałych otoczony jest uroczymi wzgórzami o lasach i polach uprawnych. Do naturalnych granic miasta jego dawny władca dorzucił nowoczesne fortyfikacje, stale powiększane jeszcze i dziś... [Król szwedzki] Karol Gustaw przybył oblegać Zamość, twirdze jedyną w Polsce godną tej nazwy od czasu utraty Kamieńca Podolskiego. Z oblężenia tego musiał się on jednak ze wstydem wycofać".

Interesująca Jest również charakterystyka pana na Zamościu, wojewody sandomierskiego Jana „Sobiepana" Zamoyskiego, zmarłego w 1665 roku: „Był on ulubieńcem i dumą całej Polski. Posiadał — obok olbrzymiego majątku — królewski gest, duszę wielką, szlachetną i hojność posuniętą do ostateczności, zwłaszcza względem nacji francuskiej, której był zapamiętałym wielbicielem. Trwonił w ciągu sześciu miesięcy dochód 12 setek tysięcy liwrów w naszej monecie — nigdy mu to nie wystarczyło na dłużej... Książę Zamoyski z właściwą sobie hojnością i rozrzutnością rozpowszechnił zwyczaj podawania do stołu po uczcie wielkich mis pełnych złotych dukatów, ułożonych w piramidy. Obecnie wszystkie te piękne obyczaje zaginęły ku wielkiemu żalowi cudzoziemców".

Pamiętniki Franciszka Pawła Dalairaca ukazały się w Paryżu w 1698 roku. Polskiemu czytelnikowi udostępnił je u schyłku XIX stulecia Aleksander Kraushar. Drugim dziełem Dalairaca o naszym kraju były Anegdoty o Polsce, czyli sekretne pamiętniki o panowaniu króla Jana III Sobieskiego, wydane w 2 tomach w Amsterdamie w 1699 roku.